Numer 119. Lwów dnia 25. Maja 1871 — Czwartek. Rok III.



Wychodzi codziennie o godzinie 3ciej po południu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych
Przedpłata wynosi: we LWOWIE rocznie 14 złr. — półrocznie 7 złr. — ćwierćrocznie 3 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 20 ct.
Z przesyłką pocztową w PAŃSTWIE AUSTRYACKIEM: rocznie 18 złr — półrocznie 9 złr. — ćwierćrocznie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
W PRUSACH i RZESZY NIEMIECKIEJ: ćwierćrocznie 4 tal. 10 srbgr. — we Francyi ćwierćrocznie 18 fr. — w Rzymie ćwierćrocznie 20 fr.
Numer pojedyńczy kosztuje 6 centów.
Redakcya przy ulicy Sykstuskiej N. 647 2/4.
Administracya w kamienicy kapitulnej Nr. 24 m.

UNIA

„Diligite homines, interficite errores.“ (S. Aug.).

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą 5 ct. od wiersza. — Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty. Manuskrypta się nie zwracają. — W Krakowie przyjmuje prenumeratę księgarnia Jaworskiego. Dla W. księztwa Poznańskiego i Prus księgarnia p Tytusa Daszkiewicza w Poznaniu. Dla Prus także księgarnia p. Priebatscha w Ostrowiu. W Wiedniu Haasenstein & Vogler, Neumarkt Nr. 11. Hamburg, Frankfurt n. M. Berlin, Lipsk, Basel (Schweiz) i Wrocławiu: A. Oppelik, Wollzeile 22; Rudolf Mosse, Seilerstätte 2. Berlin, München i Nürnberg: Sebastyan Korabek, Neubau 71. W Berlinie Zeidler & Comp., Leipzigerstr. 37 W Paryżu J. Mianowski (Commision & exportation Julien rue des Ecoles 24.)

Ogłoszenia (inseraty) i prenumeratę miejscową i zamiejscową przyjmuje we **Lwowie**: Ajencya *„Czasu“* i *„Unii“* A. Piątkowskiego, plac katedralny 31. tudzież księgarnia Sayferta i Czajkowskiego.

„Alacriter instate proposito vestro, infracto animo iniquitati resistite et malum in bono vincere conamini, intendentes oculos in mercedem illis paratam, qui pro Christi nomine decertaverint“.
(Pius IX do redaktorów „Unii“ d. 28. kwietnia 1870. r.)

Lwów 25. maja.

Dziś wejdzie w Izbie deputowanych projekt adresu pod obrady, ponieważ, jak telegraficznie donoszą, hr. Hohenwart skłonił prawicę (Polaków i klub Petriny) do wzięcia udziału w debatach Interwencyą tą chciał, zdaniem naszem, hr. Hohenwart okazać wiernokonstytucyjnym, iż przyjęcie adresu przez Izbę wcale nie zachwieje stanowiska obecnego gabinetu.

Proces przytłumienia rokoszu nie ukończony jeszcze, ale znajduje się obecnie w ostatniej fazie. Część gwardyi narodowej broni się zacięcie na barykadach, które wojska muszą zdobywać z znacznemi stratami O przywódzcach komuny nic nie słychać — ostatnim ich czynem zapewne jest podpalenie najpyszniejszych gmachów w dzielnicy tuilleryjskiej o którem donosi telegram wiedeńskiego biura korespondencyjnego.

Pewien demokrata pisze w demokratycznej *Frankf. Ztg.* „Döllinger odrzucił dogmat o nieomylności Papieża. Przypuszczam, że wiedział całkiem dokładnie, co uczynił; przypuszczam nawet, że jest przekonanym o omylności papieskiej. Ale jakież są następstwa tego odrzucenia? Jeżeli Papież nie jest nieomylnym, to nieomylnym nie jest także Sobór, który go uznał takim. Jeżeli t e n Sobór nie jest nieomylnym, to nie są nieomylnemi także wszystkie inne Sobory. Jeżeli Sobory nie są nieomylnemi, to urząd nauczycielski kościoła nie jest nieomylnym Jeżeli urząd nauczycielski kościoła nie jest nieomylnym, to kościół nie posiada w nauczaniu daru Ducha św. Jeżeli zaś kościół nie posiada daru Ducha św., to wszystko, cokolwiek naucza, oświadcza i nakazuje jest dziełem ludzkiem, i jako takie nie obowiązującem w obec Boga i sumienia. Jeżeli to przyjmiemy, to odpadnie powaga kościoła i wyłączne kapłaństwo (*das besondere Priesterthum*) a pozostanie tylko chrześciaństwo abstrakcyjnego protestantyzmu.

Döllinger nie uznał nieomylności; jeśli chce być konsekwentnym, powinien wystąpić z kościoła i zostać protestantem Czy Döllinger doszedł do tego wniosku? Nie Czy dojdzie do niego? Nie.... Czyż ten stary człowiek na to żył tak długo, by mu jedno słowo, będące wodą na młyn liberalizmu, więcej sławy przyniosło, niż wszystko to, co mozolnie w zakresie duchowym zdziałał i powiedział? Czyż na to przez lat pięćdziesiąt znosił kamienie na gmach katolickiej nauki, by przy końcu życia na pociechę liberalizmu, potknąć się na najmniejszym kamyku? Czyż na to był wielkim, katolickim uczonym Niemiec, by mu u schyłku jego działalności gratulowali protestanci, żydzi i poganie? Biedny Döllinger! Liberalizm opanował go i nie wypuści go już ze swych szponów.“

Traktat frankfurcki.

Artykuły dodatkowe do traktatu z d. 10. maja, który podaliśmy w numerze poprzednim, brzmią następnie:

Art. 1. §. 1. Odtąd aż do epoki oznaczonej do wymiany ratyfikacyi niniejszego traktatu, rząd francuski użyje swego prawa do odkupu koncesyj, danej kompanii kolei żelaznej wschodniej. Rząd niemiecki wstąpi w wszelkie prawa, jakie rząd francuski nabędzie przez odkup koncesyi co się tyczy kolei żelaznych położonych w terytoryach odstąpionych, bądź ukończonych, bądź będących w budowie.

§ 2 W tej koncesyi objęte będą:

1 Wszystkie grunta należące do rzeczonej kompanii, jakiekolwiek ich jest przeznaczenie, równie jak dworce i budynki stacyowe, szopy, warsztaty, magazyny, domy stróżów kolejowych itd.

2 Wszelkie należące do tego nieruchomości, jak baryery, sztachety, zwrotnice, słupy, kołowroty, pompy, hidrauliczne żurawie, stałe machiny itd.

3. Wszelkie materyały palne i zapasy wszelkiego rodzaju, mobilia dworców, narzędzia w warstatach i dworcach itd.

4 Sumy winne kompanii wschodniej kolei żelaznej, z tytułu subwencyi przyznanej korporacyom lub osobom zamieszkałym na terytoryach odstąpionych.

§ 3. Wyjęty będzie z tego odstąpienia materyał ruchu Rząd niemiecki zwróci część materyału ruchu z przynależytościami rządowi francuskiemu.

§ 4. Rząd francuski obowiązuje się uwolnić wobec cesarstwa niemieckiego całkowicie odstąpione koleje żelazne, od wszelkich pretensyi jakieby sobie trzecie osoby rościć mogły, a mianowicie od wierzytelności obligacyj. Zobowiązuje się również zastąpić w danym razie rząd niemiecki pod względem reklamacyj, które mogłyby być wniesione do rządu niemieckiego przez wierzycieli wspomnionych kolei żelaznych.

§ 5 Rząd francuski bierze na siebie reklamacye, jakieby kompania wschodniej kolei żelaznej wnieść mogła do rządu niemieckiego lub jego umocowanych, ze względu na wyzyskiwanie rzeczonych kolei żelaznych, na używanie w §. 2 wyrażonych przedmiotów, jako też na materyał ruchu

Rząd niemiecki udzieli rządowi francuskiemu na jego żądanie, wszystkie dokumenta i wszelkie skazówki, które służyćby mogły do stwierdzenia faktów, na których opierałyby się wspomnione reklamacye.

§ 6. Rząd niemiecki zapłaci rządowi francuskiemu, za odstąpienie praw własności, wskazanych w §§ 1ym i 2gim, z tytułu wynagrodzenia za zobowiązanie przyjęte przez rząd francuski w §. 4ym, sumę 325 milionów franków.

Suma ta odciągniętą zostanie od wynagrodzenia wojennego zastrzeżonego w artykule 7ym.

§ 7. Ponieważ sytuacya, jaka służyła za podstawę konwencyi zawartej między kompanią wschodniej kolei żelaznej i między w książęcem towarzystwem kolei żelaznych wilhelmowsko-luksemburskich pod datą 6 czerwca 1857 i 21 stycznia 1868; tudzież konwencyi zawartej między rządem w. księstwa Luksemburskiego i kompanią wschodniej kolei francuskiej pod datą 5go grudnia 1868; zmienioną została w swej istocie w sposób taki, że już nie stosuje się do stanu rzeczy stworzonego warunkami zawartemi w § 1ym, rząd niemiecki oświadcza się gotowym przyjąć na siebie prawa i ciężary, wynikające z tych konwencyj dla wschodnich kolei żelaznych.

W razie, gdyby rząd francuski nabył bądź przez odkup koncesyi od kompanii wschodniej, bądź przez specyalny układ, prawa tego towarzystwa, obowiązuje się z mocy wyż wspomnionej konwencyi w ciągu 6 tygodni rządowi niemieckiemu prawa swe odstąpić.

W razie, gdyby nabycie to nie przyszło do skutku, rząd francuski udzieli koncesyi dla linii kolei żelaznych, należących do kompanii wschodniej i położonych na terytoryum francuskiem, tylko pod wyraźnym warunkiem, aby koncesyonaryusz nie wyzyskiwał linii kolei żelaznych w w. księstwie luksemburskiem.

Art. 2. Rząd niemiecki ofiaruje 2 miliony fr. za prawa i własności, jakie posiada kompania wschodniej kolei żelaznej w części jej sieci położonej na terytoryum szwajcarskiem od granicy Bazylei, jeżeli rząd francuski da jej przyzwolenie w ciągu miesiąca.

Art 3. Odstąpienie terytoryum koło Belfortu, zaproponowane przez rząd w artykule 1szym niniejszego traktatu, w zamian za żądane sprostowanie granicy na wschodzie od Thionville zostanie zwiększone terytoryami następujących wsi: Rougemont, Leval, Petite Fontaine, Remagny, Felon, La Chapelle-sous-Rougemont, Augaut, Vauthier-Mont, la Rivière, la Grange, Reppe, Fontaine, Frais, Foussemagne, Cunelières, Montreaux-Château, Bretagne, Chavannes-les-Grands, Chavenette i Suarce.

Droga z Giromagny do Remirmont przechodząca przez Ballon d'Alsace, pozostanie Francyi w całym przebiegu i służyć będzie za granicę, o ile ta biegnie zewnątrz powiatu Giromagny.

(podp.) *Juliusz Favre.*
Puyer Quertier.
Goulard.
(podp.) *Bismark*
Arnim.

Korespondencye „Unii.“

Wersal 17. maja

(*M*) Cały Paryż zatrząsł się wczoraj od strasznego wybuchu w fabryce ładunków znajdującej się przy ulicy La Bourdonnais. Fabryka ta umieszczoną była od 18 marca w budynkach drewnianych gdzie podczas oblężenia Paryża mieściła się część wojska. W jednym ze składów prochu wybuchł ogień i sprowadził straszną katastrofę, która wszakże nie miała takich następstw jakich się można było obawiać.

Natychmiast aresztowano kilka osób podejrzanych, a dzienniki i afisze komuny pospieszyły donięść, że powodem tego wypadku było kilku nędzników przekupionych przez rząd wersalski, który chciał pozbawić tym sposobem komunę wszelkiej amunicyi Rozgłaszają, że jeden z aresztowanych przyznał się już do zbrodni, i że go skłoniły do niej pieniądze wersalskie. Są to znane sposoby komuny aby obudzić nienawiść w ludności paryskiej do wersalskiego rządu.

Atak wojsk wersalskich do bramy de La Muette odparty został zwycięsko przez jenerała Dąbrowskiego i w lasku Bulońskim zupełny dziś spokój.

Zapewniają, że jenerał La Cécilia postanowił użyć dziś wszelkich środków aby odzyskać wszystkie pozycye utracone w ostatnich dniach ośmiu w stronie południowo zachodniej.

Tymczasem w łonie komuny ogromne nieporozumienia, donosiłem już wam o wystąpieniu 28 jej członków; teraz znów mówią o jakiemś spisku i o licznych aresztowaniach. Zeszłej nocy w kawiarni Péters na bulwarze des Capucines, gdzie się po większej części gromadzili oficerowie głównego sztabu gwardyi narodowej, schwytano mnóstwo podejrzanych; blizko sto pięćdziesiąt osób uwięziono.

Od ósmej godziny z rana trwa dzisiaj bardzo silne bombardowanie W sferach republikańskich wszakże nie zważają na to, tak dalece cała uwaga zajęta jest odkryciem szkieletów w kościele Notre-Dame des Victoires. Kości te i czaszki złożono przed kościołem; proboszcza zaś i czterech parafialnych księży uwięziono, oskarżając ich o morderstwo. Co za bezczelność! Rewolucyoniści nie wiedzą już doprawdy jakie wynajdywać preteksta do prześladowania duchowieństwa. A przecież w Paryżu samym głośno mówiono (jak powiadają jeńcy), że owe szkielety, białe, spróchniałe już prawie, pewno wiek cały leżały spokojnie w podziemiach kościoła.

Powiedziałem, że jenerał Dąbrowski odparł atak Wersalczyków i zmusił ich do zajęcia dawnych stanowisk. Te jednak cząstkowe powodzenia wojsk sprzymierzonych nie są wcale dowodem że się stan rzeczy na ich korzyść zmienia. Członkowie komuny wyznają już sami, że stanowcza chwila się zbliża, a ta chwila nie koniecznie będzie dla nich pomyślną. Walka rozpocznie się znów zapewne od strony Montrouge i Point-du-Jour; na ten punkt ostatni Wersalczycy chcą uderzyć najsilniej, a dzienniki komuny wyznają same, że wątpią, aby się ich wojska przy nim utrzymać zdołały. Ogłaszają one prócz tego list Clusereta, w którym uwięziony jenerał podaje radę, aby mocnemi barykadami zasłonić plac du Roi-de-Rome, plac d'Eulau i Wagram, i zniszczyć jednocześnie most de Grenelle i du Point-du-Jour. — Rada ta nie zdaje się być praktyczną; jeżeli bowiem Dąbrowskiemu powiedzie się odeprzeć oblęgających daleko od szańców, barykady są zbyteczne; jeżeli zaś wojska komuny nie są w stanie obronić szańców, cóż barykady pomogą?

Wszystkie prawie dzienniki zniesione przez komunę zmartwychwstają na nowo pod innemi tylko tytułami. *Journal de Paris* zowie się teraz *l'Echo de Paris*, *le Corsaire* nazwał się *Piratem* itd. Prócz tego coraz nowe pisma powstają. Większa ich część nieprzyjaźnym tonem odzywa się o komunie, ale w obronie rządu wersalskiego żaden z nich stanąć nie śmie. Pragną one Republiki lecz bez p. Thiersa; ale czego pragnie Francya, — o to się nikt nie pyta

Z domu Thiersa pozostały tylko dwie części muru, które jeźli czas pozwoli, rewolucyoniści obalić także zamierzają. Niech się spieszą, bo czas krótki, komuna dogorywa....

OSTATNI KWIAT WIEŃCA.

POWIEŚĆ

przez

hrabinę Dash

VII.

Niepokój.

(Ciąg dalszy.)

— Gdyśmy już przeszli podziemia, mówiła ona, i znaleźliśmy się wśród ruin, panie de Porentruy odetchnęły swobodniej, panna Izabela umierała już z trwogi w pośród ciemności. Szliśmy przez noc całą lecz ja ani na chwilę nie zbłądziłam z drogi: nad ranem panna de Porentruy była już tak zmęczoną że zaledwie iść mogła; duch to słaby i ciało delikatne; nie dla takich przejść i czasów urodziła się ona. Schroniliśmy się do małego lasku gdzieśmy ją ułożyli do snu, stojąc sami na straży.

— A mój brat?

— P. de la Touraille czuwał także; on był bardzo niespokojny. Potem posililiśmy się cokolwiek, znowu szliśmy dalej i odpoczywali znowu; tak przeszło dni trzy. Bez panny Izabeli dwa razy tyle drogi bylibyśmy uszli. P. Jakób patrząc na jej zmęczenie biedził się i cierpiał więcej niż ona. Ostatniego dnia chciał ją nieść na ręku. W końcu zrobił jej z gałęzi rodzaj krzesła i gdy nas nie widziano niósł ją z Józefem. Tak doszliśmy do Mans; było to w południe. Nalegałam abyśmy pozostali w ukryciu do wieczora, lecz panna Izabela była umierającą prawie i jej stan wymagał spiesznego ratunku. P. de la Touraille nie chciał na nic uważać, ani przedsięwziąć żadnych środków ostrożności.

— Biedny mój Jakób!

— Mieliśmy list do pewnego patryoty dany Józefowi przez jego krewnego. Uparł się więc aby go zaraz zanieść, aby ów patryota mający nas ukryć, aż do chwili w którejbyśmy mogli z wami się połączyć, przybył natychmiast z powozem po p. Izabelę i zawiózł ją do bezpieczniejszego schronienia. Józef podejmował się tego poselstwa, ja także iść chciałam również jak i Krystyna; p. Jakób oświadczył stanowczo że sam pójdzie niechcąc się na nikogo spuścić. Twierdził że będąc zupełnie nieznanym w Mans nie naraża się na żadne niebezpieczeństwo i że może śmiało pokazać się na ulicy w dzień jarmarku w południe.

— O jakiż nierozważny!

— Ja również niespokojna jak on, pragnąca bądź co bądź zasięgnąć wiadomości o mojej matce chrzestnej choćby z narażeniem własnego życia, szłam za nim z daleka Szedł, nie rozglądając się w około siebie co jest wielką nierozwagą w chwili tak niebezpiecznej. Ja szłam przypatrując się z pozorną ciekawością jarmarkującym, śledząc pilnie wzrokiem wszystkie poruszenia p. de la Touraille i przysłuchując się rozmowie wieśniaków. Nieznając drogi p. Jakób zatrzymał się pytając o nią kilku przechodzących; w tejże chwili usłyszałam wrzawę w tłumie i doleciały do mnie wyrazy: — Arystokrata! bierzcie go, to arystokrata! więzień, zbieg, oszust!... I za chwilę pomimo silnego oporu p. Jakób został schwytany i zaprowadzony do pobliskiego więzienia. Miał on przynajmniej tę przytomność umysłu że ów list z którego wszystkiegoby się dowiedziano, włożył do ust i skoro go schwytano, połknął.

— No i cóż potem się stało?

— Potem?.... zaprowadzono go do więzienia jak pani powiedziałam, a ja zrozumiałam później dopiero jakim sposobem poznano go tak rychło. Ów Jan ogrodnik z Pré-Patour, który po ucieczce naszej z domu mego ojca szukał nas wszędzie po drodze, zaszedł aż do Mans. Stał on właśnie wśród tłumu, gdy p. de la Touraille się zbliżył zapytując o drogę i kazał go schwytać Szłam jeszcze za nimi ukrywając się zdaleka, a skoro p. Jakób próg więzienia przestąpił, pobiegłam co tchu do tego, któremu byliśmy poleceni. Uprzedzony już przez pocztę o naszem przybyciu, czekał on na nas. Zbladł biedny ze strachu, myśląc o niebezpieczeństwie jakie mu groziło, jeźliby p. de la Touraille listu tego zniszczyć całkowicie nie zdołał. Opowiedziałam mu o wszystkiem, wystawiając rozpaczliwy stan w jakim się panie de Porentruy znajdowały. Człowiek to snać dobry z którego tylko bojaźń uczyniła rewolucyonistę, chociaż mimo to wielkiego między swymi zachowania używa. Kazał zaprządz do swego powozu i omijając ludniejsze ulice przybył do miejsca, gdzie były panie de Porentruy, którym oczywiście potrzeba było natychmiast cały opowiedzieć wypadek. Panna Izabella zemdlała. Otrzeźwiono ją jakoś, wsadzono do powozu, zawieziono do p. Fouquet jako kuzynkę jego, przybyłą z Sologne, i sprowadzono natychmiast doktora. Co do mnie, pierwsze moje pytanie po ułatwieniu tych wszystkich trudności, było o mojej ukochanej matce chrzestnej. Poczciwy p. Fouquet drżącym głosem oznajmił mi, że czcigodna pani de Saint-Serre zamordowaną została O mało nie musiał być jednym z jej sędziów i zaledwie uwolnić się od tego potrafił.

Sądziliśmy, że nie czas szukać było owego oberzystę, którego wskazywał p. de Lusignan. Chcąc pozostać w Mans, panie de Porentruy bały się skompromitować.

Od tej chwili moje postanowienie było niecofnione. Wiedzieliśmy, że pani musiałaś być w którejś stronie Vandei: postanowiłam pomścić śmierć mojej matki chrzestnej, wyrządzając rewolucyonistom wszystko złe, jakie tylko byłam zdolną uczynić; przysięgłam, że będę ich ścigać, szpiegować na każdym kroku, że odkryję ich plany, że podpalę ich gniazda, że, słowem, będę ich prześladować nieustannie. Jeźli mi się powiedzie, chętnie życie oddam. Szczęśliwym trafem spotkałam cię pani i uwiadamiam o wszystkiem co się stało, abyś obmyśliła sama co się da uczynić dla ocalenia p. de la Touraille. Bez twojej pomocy on zginie. Panie de Porentruy obezwładniałe z bojaźni, nie są w stanie żadnego uczynić kroku w tej mierze; słudzy nie mają żadnego polecenia i żadnej wskazówki, nie wiedzą do kogo się udać, ani jak postępować Jedź więc pani, ja z tobą powrócę; podam ci środki dostania się do Mans, gdzie się bez paszportu dostać nie podobna, zwłaszcza z taką postawą i twarzą jak pani. Może też opatrzność pozwoli ocalić nam p. de la Touraille.

— Jedźmy więc natychmiast! zawołała z zapałem Izydora. (C. d. n.)

Wersal 19. maja.

(*M*) Podczas gdy mieszkańce prowincyi gniewają się na powolność działań wojsk wersalskich, Paryż jest w oczekiwaniu stanowczego przesilenia, które sądząc z rozmaitych rozporządzeń i rozkazów komuny lada chwila nastąpi. Im bliższą upadku czuje się komuna, tem się staje sroższą i nieubłaganą w wojnie jaką wydała wszystkim uczciwym ludziom objętym jedną i ogólną nazwą: podejrzanych. Bateryе wersalskie znajdujące się już w bardzo niewielkiej odległości od wałów, nie mogą ostatecznego przypuścić do nich szturmu, nie bombardując wnętrza miasta. Ztąd pochodzi że kilka kwartałów a zwłaszcza Montrouge są w okropnym stanie zniszczenia.

Pod militarnym względem sprawa komuny oddawna jest już straconą; ale reprezentanci jej i zwolennicy są to ludzie niemający nic do stracenia, którzy dla przedłużenia swego panowania nie zawahają się tysiące jeszcze ofiar poświęcić.

Atak wojsk oblegających od strony lasku bulońskiego i Montrouge staje się coraz silniejszym; główny ogień bateryi wersalskich skierowany jest na wały pomiędzy fortami de Vanves i de Montrouge. Ostatni ten fort jest tak otoczony że tylko przez podziemia może się komunikować z Paryżem. Wszystkie sąsiednie pozycye opuszczone zostały przez powstańców, którzy niebawem i sam fort opuścić będą musieli.

Podczas gdy komuna ustanawiała w Paryżu trybunał rewolucyjny mający sądzić zakładników i podejrzanych, którzy przepełniają więzienia, rząd Thiersa posiadł zdobycz, do której zdaje się pewną przywiązywać wartość: Rochefort aresztowany w Meaux ma być wkrótce przywieziony jako więzień do Wersalu. Jaki był cel tej ekskursyi, która tak źle posłużyła p. redaktorowi *du Mot d'ordre?* Niewiadomo; ale zdaje się że to do niego stosuje p. Thiers słowa, których użył w cyrkularzu do prefektów: „Członkowie komuny zajęci są własnem ocaleniem.“

Trwoga panuje w całym Paryżu a prześladowanie religijne wciąż groźniejsze przybiera rozmiary. Na ostatniem posiedzeniu komuny pewien energumen nazwiskiem Mortier proponował formalne zniesienie czci Bożej i obrzędów religijnych we wszystkich kościołach. Obywatel Mortier żąda aby kościoły odtąd były tylko otwarte dla tych, którzy nauczać będą lud zgromadzony zasad rewolucyi i — ateizmu!

Nie wiem jak została przyjętą i czy miała jakie następstwa owa propozycya, ale obecnie znaczna część kościołów jest już zamkniętą. Kościół Notre-Dame des Victoires został zajęty przez wojsko i zrabowany, w kościele Przenajświętszej Trójcy skradziono srebra i wszystkie droższe przedmioty. Rozpoczęto już niszczenie kaplicy expiacyjnej Ludwika XVI

Ze smutkiem słuchało zgromadzenie narodowe sprawozdania o zawarciu pokoju z Niemcami w Frankfurcie. Z pewną trudnością, łatwą do pojęcia, despotyczne warunki zwycięzcy przyjęte zostały w Wersalu, ale Izba spełniła swą ofiarę z rezygnacyą i godnością. Już się nie powtórzyły tym razem sceny, które miały miejsce w Bordeaux dnia 1. marca gdy rozprawiano nad przyjęciem preliminaryów pokojowych Wówczas tacy (mówiąc grzecznie) śmieszni entuzjaści ale niemniej szkodliwi jak Quinet i Hugo opanowali trybunę głosząc z niej przesadne i komiczne egzaltacyą swoją protestacye, które mówiąc nawiasem, tyle całej sprawie pomódz mogły co umarłemu kadzidło. Victor Hugo, w patryotycznym zapale głosząc już naprzód świetną zemstę Francuzów mówił o odzyskaniu granic Renu; i nikt go nawet o szaleństwo nie posądził!

Członkowie zgromadzenia narodowego, którzy przemawiali na posiedzeniu wczorajszem, wystrzegali się pilnie podobnych niestosownych przechwałek; rozwaga i roztropność kierowały ich słowami; doświadczenie nadało im pewną godność, odbierając to zwykłe Francuzom a tak niestosowne w dzisiejszych okolicznościach, samochwalstwo. Z największem rozdrażnieniem odzywał się o Prusach admirał Fourichon i jen. Chanzy.

P Thiers odpowiedział im spokojnie i z wielkim taktem biorąc w obronę negocyatorów i dowodząc że szczęśliwe lub nieszczęśliwe prowadzenie wojny stanowi o warunkach pokoju zanim te jeszcze sformułowane przez dyplomatów zostaną. Gdyby wojna z naszą korzyścią była się skończyła, dodał w końcu p. Thiers nie bylibyśmy w tym stanie rozpacznym

Najlepiejby jednak było gdyby jej wcale Francya nie wypowiadała. Tu naczelnik władzy wykonawczej przypominał że on sam tylko w ciele prawodawczem ganił cesarza za rzucenie rękawicy spotężniałym Prusom

Mówiąc o tem nie mógł się oprzeć mowca aby nie uczynić kilku uwag nad rządami dynastyi Bonapartych. Nie zaprzeczał wcale że czci i uwielbia pamięć Napoleona I; autor historyi konsulatu i cesarstwa nie mógłby nawet tego uczynić; z pięknem owszem i wymownem oburzeniem wspomniał o barbarzyńskiem obaleniu kolumny Vendôme. Ale Napoleon I. był to geniusz, a synowiec jego według słów p. Thiersa *ne s'est pas elevé audessus du médiocre.* Ta to mierność jego umysłu była fatalną dla Francyi. Sąd ten nie jest godny szanownego historyka Napoleon III. nie był wcale pospolitym człowiekiem; w znacznej części był on *l'artisan de sa fortune*, i wartoby już raz na zawsze pozostawić pamflecistom jak Rochefort i jemu podobni owe zdanie, że Francya przez lat dwadzieścia była rządzoną przez idyotę i człowieka bez żadnych zdolności. Napoleonowi III. nie brakło zdolności, lecz brakowało mu zasad; on nigdy stanowczo nie chciał czy nie mógł zerwać z rewolucyą. To jego i Francyę zgubiło...

Po długiej rozprawie Zgromadzenie narodowe uchwaliło jednogłośnie przyjęcie warunków podanych przez Prusy. Smutna konieczność! Słusznie też napisał vicomte de Meaux w swojem sprawozdaniu: „Pokój to nieunikniony i najboleśniejszy zarazem ze wszystkich traktatów jakie kiedykolwiek Francya zawierać musiała“...

Przegląd polityczny.

Austrya-Węgry. (Projekt adresu do cesarza).

Donieśliśmy już, że wydział konstytucyjny wybrał podkomitet, któremu polecił ułożenie adresu do cesarza. Sprawozdawca tegoż podkomitetu dr. Herbst przedłożył dnia 21 b m wydziałowi wypracowany przez siebie projekt, którego treść podajemy.

Wiernokonstytucyjny sprawozdawca usprawiedliwia uczuciem austryackiego patryotyzmu, że Izba, choć nie wezwana, występuje z adresem do Najjaśn. Pana w obec ustawicznie wzrastającego zamieszania politycznego. Dalej brzmi projekt, jak następuje: „Przychylność Waszej ces. Mości postawiła doradcom korony za zadanie: połączyć do wspólnej czynności konstytucyjnej wszystkie ludy tej połowy państwa, aby w ten sposób utrwalić potęgę i pomyślność państwa.

„Wcale nie myślimy wątpić, że mężowie ci w nader ważnej chwili rozpoczynając czynności, za które są odpowiedzialnymi, uczciwe żywili zamiary spełnienia intencyj Waszej ces. Mości. Dziś atoli nie da się już dalej zaprzeczyć, że środkom ministerstwa nie tylko nie towarzyszyły spodziewane rezultata, ale że takowe prowadzą raczej na nowe bezdroża i coraz dalej odprowadzają od upragnionego celu“.

„Znów ze smutkiem widzimy zdanie Izby deputowanych niestety zanadto stwierdzone, iż z przeciwnikami, którzy z zasady nie chcą uznać konstytucyi, nie można trwałego zawrzeć pokoju przez pojedyncze koncesye, owszem pokój ten zdobyć tylko można przez niewzruszoną wierność rządu dla konstytucyi, ciągłe zaś ofiarowanie koncesyj tym przeciwnikom zachęca ich tylko do oporu, i wzmacnia ich środki opozycyjne. Przez dotychczasową działalność rządu nie pozyskano rzeczywiście przeciwników konstytucyi dla wspólnej czynności konstytucyjnej, ale zachęcono ich raczej do wytrwałej walki. Nie przywrócono pokoju wewnętrznego, lecz spotęgowano antagonizm stronnictw“.

„Widzimy z dnia na dzień wzrastające, i otwarcie objawiające się nadzieje tych, których celem jest usunięcie konstytucyi, i którzy w osłabieniu siły i powagi reprezentacyi centralnej widzą najskuteczniejszy środek osiągnięcia owego celu. Zarazem wzrasta w sposób nie mniej niebezpieczny nieufność tych, którzy wiernie trzymają się sankcyonowanej przez Waszą ces. Mość konstytucyi, i którzy odpowiedniem duchowi jej wykonaniu ustaw na drodze konstytucyjnej wydanych widzą pierwsze zadanie rządu“.

„Okoliczność ta tem więcej da się wytłumaczyć, że przedłożenia ministerstwa, odnoszące się do konstytucyi, oraz jego chwiejne i wymijające oświadczenia, muszą u myślących patryotów uzasadnioną wywołać obawę, iż ministerstwo nie ma żadnego planu, któryby ułatwił osiągnięcie wewnętrznego pokoju; przedłożenia ministerstwa już wniesione i jeszcze spodziewane, które tworzą całość nie są owocem dojrzałej rozwagi, lecz są wynikiem chwilowego nacisku lub przypadkowych przyczyn — proste eksperymenta, na których skutek pomyślny nawet ich autorowie nie liczą, o których doniosłości sami jeszcze jasnego nie mają pojęcia, które jednak mogą tylko położenie utrudnić bez osiągnięcia gdziekolwiek rzeczywistego zadowolenia. Z tego też powodu przedłożenie, które zdaniem ministerstwa stanowczej było wagi dla przyszłego prawnopolitycznego rozwoju Austryi, i w którem oświadczyło, że wzywa reprezentacyę ludu za sędziego swych zamiarów, zniknęło z porządku dziennego nie znalazłszy ani jednego zwolennika, ani jednego obrońcy“.

„Wszystkie te objawy nie mogą pozostać bez niebezpiecznych skutków. Wstrząsają one powagą władzy rządowej, podkopują przekonanie o mocy i świętości ustaw, czynią niemożebną wspólność działania rządu z reprezentacyą ludu“.

„Naj. Panie! Izba deputowanych nie uważa żadnej ustawy, nawet konstytucyi za bezwarunkowo niezmienną, Izba deputowanych wcale się nie sprzeciwi potrzebie zmian ustaw zasadniczych państwa, jeźli interes państwa rzeczywiście wymagać tego będzie. Lecz wszelka zmiana konstytucyi możliwą jest tylko pod warunkiem, że przez to nie runą podwaliny naszego bytu państwowego. Ustrój polityczny monarchii, stworzony trwale przez ustawy ugodne, nie jest czemś urojonem, czemś przypadkowem; uznajemy istotę dzieła ugody w zasadzie równości obu połów państwa, która w każdej z nich zależy od ustanowienia jednolitej konstytucyjnej formy rządu“.

„Z tą atoli myślą zasadniczą nie da się pogodzić ustrój federalistyczny jednej połowy państwa. W owym związku i składzie także tej połowy państwa widzimy prawdziwą ideę państwową austryacką, której przodkowie Waszej ces. Mości utorowali drogę pewną i którą urzeczywistnili, a której zrzec się nie można w chwili, kiedy dokonane na granicach naszych utworzenie wielkich, jednolicie zorganizowanych mocarstw, coraz groźniej i silniej nas ostrzega, że źródło potęgi, a tem samem i bezpieczeństwa państwa szukać należy nie w rozwiązaniu, lecz w skupieniu sił państwowych.“

„Dla tego obstajemy przy zapatrywaniu naszem wyrażonem w adresie listopadowym, że trzymać się należy nierozdzielności rozszerzenia samorządu krajów od przeprowadzenia reformy wyborów do Rady państwa w duchu wyswobodzenia Izby deputowanych z pod wyborów sejmowych, o czem mocarstwa zagraniczne, jako o programie rządowym zawiadomione zostały okólnikiem z d. 28. kwietnia r. z. Gdyż li tylko w ten sposób dokonać będzie można skonsolidowanie rzeczywiste stanu prawnopolitycznego, li tylko w ten sposób zakończyć będzie można ciągle na nowo zapalającą się walkę o reformy konstytucyjne, która nie dozwala ludom Austryi dojść do spokojnego używania przepisów materyalnych prawa konstytucyjnego.“

Kończy się projekt oświadczeniem, że zdanie powyższe wypowiedziane jest, by uchronić Austryę od nowych zajść, którychby znieść nie zdołała.

— (Przedstawienie się austryackiej delegacyi cesarzowi). Dnia 23. b. m. o godz. 2. popołudniu przyjmował cesarz delegacyę austryackiej Rady państwa. Na przemowę prezesa tejże delegacyi odpowiedział p. Schmerling następnie:

„Ze szczerem zadowoleniem przyjąłem zapewnienia o przywiązaniu, które mi Pan wyraziłeś w imieniu delegacyi z Rady państwa. Jakkolwiek w położeniu monarchii na zewnątrz żadne nie zaszły zmiany, któreby kazały się obawiać drażliwych zawikłań albo zagrażały pokojowi, w którego błogosławieństwach my wszyscy upatrujemy w równej mierze najdroższe dla nas dobro życia państwowego, wszelako niemniej ważne żądania stoją przed Wami i oczekują rozwiązania. Żywię zupełną pewność, że przystąpicie do prac Waszych z tem udowodnionem oddaniem się, z tą gorliwością patryotyczną, które zapewniały Wam zawsze uzasadnione prawa do mojej wdzięczności i do uznania ojczyzny, i że tym sposobem interesa całej monarchii znajdą zaręczoną sobie na nowo najwierniejszą obronę i najskuteczniejszą pieczę W tym duchu odpowiadam na Wasze powitanie z najserdeczniejszą ufnością i z całą cesarską życzliwością.“

Po przemówieniach N. Pana członkowie delegacyj przedstawionymi mu zostali przez prezesów ministrów obu połów monarchii.

Ziemie polskie Dokończenie zamieszczonej w *Czasie* listy duchownych katolickich wywiezionych w głąb Rosyi.

233) Tomaszewski Józef z mohylewskiej, adm w Łozowicach. 234) Towtkiewicz Leopold, z wileńskiej 235) Trzeciak Dominik, z żmudzkiej wik. w Iłukszcie, w Birsku ufim. gub. 246) Tuszewski Józef, z sandomierskiej, wikary w Chmielowie w Tunce. 237) Tutakiewicz Tomasz z sandomierskiej wik. w Końskich, w Omsku. 238) Twerowski Józef, z łucko żytomierskiej, w Kargopolu, ołoneckiej gub. 239) Tydyński Aleksander z wileńskiej. 240) Uzdowski Adam z warszawskiej, Karmelita bosy, w Birsku, ufim. gub. 241) Urbanowicz, z żmudzkiej, w kostromskiej gubernii przeniesiony do tomskiej. 242) Wa owski, z kieleckiej prob. w Pilicy, w Czachłowie, kostromskiej gub 243) Walicki Wawrzyniec, z wileńskiej, w permskiej gub. 244) Wasilewski Feliks, z wileńskiej, w Tunce. 245) Wejt Mateusz, z żmudzkiej, w Mezeniu archangielskiej gubernii. 246) Weloński Kazimierz, z warszawskiej, prob. S. Aleksandra, w Bugubnie, samarskiej gub., przeniesiony z Czerdyń w permskiej gub. 247) Wesp: ński z warszawskiej wik. katedralny w Mezeniu archangielskiej gub., wrócił r. 1869 248) Wąsowicz z płockiej, w ołoneckiej gub. 249) Wierzbicki Antoni, z wileńskiej, w Tunce. 250) Wilkowski Jan, z wileńskiej, w Tomsku. 251) Włocki, z sandomierskiej, wik. w Zwoleniu, w Tunce. 252) Włodkowski Stanisław, z wileńskiej, w nowogrodzkiej gub. 253) Wojciechowski Józef z mohylewskiej prob. w Połtawie 254) Wojczyński z płockiej, sekr. konsystorza, w Kołogryfie, kostromskiej gub. 255) Wujno Józef z warszawskiej, prob w Woli, wrócił. 256) Wojtkiewicz Kasper, z mohylewskiej wik. w Rajpolu, w Tunce. 257) Wolski Józef, z wileńskiej, prob. w Łabonarach, w tambowskiej gub. 258) Wolnisty Karol, z wileńskiej w Tunce. 259) Wołowicz Wincenty, z wileńskiej, w Solikomsku, permskiej gub. 260) Wołowski Michał z żmudzkiej, umarł. 261) Worotyński Józef, z mohylewskiej. 262) Wróblewski Konstanty, z żmudzkiej, wik. w Betygole w Kołogryfie, kostromskiej gub. 263) Wygnanowski Ferdynand, kap. mozyrski, w permskiej gub. 264) Wyszyński Józef, z warszawskiej, prof akad. duch, w Warnawinie, kostromskiej gub. 265) Wróblewski z mohylewskiej, prof. akad. duch. w Petersburgu 266) Żaba Ignacy, z wileńskiej, w archangielskiej gub. 267) Zacharczyk Mirosław z łucko żytomierskiej, w Birsku, ufimskiej gub. 268) Zagórski Józef, z wileńskiej, w Tunce. 269) Zajtz Ludwik, z kieleckiej, prof. seminar., w Nowogrodzie przeniesiony w s. 1870 z Birska. 270) Zalewski Jan, z wileńskiej, prob w Smorgoni, w Birsku, ufimskiej gubernii. 271) Zalewski Leon, z łucko-żytomierskiej, w Warnawinie, kostromskiej gub. 272) Zatkalik Jakób, z chełmskiej. 273) Zakrzewski Wojciech z sandomierskiej, probboszcz w Lisowie, w Tunce, 274) Zdanowski Ferdynand, z mohylewskiej prob. w Rozentowie, w permskiej gub. 275) Zdziarski, przeor Dominikanów, w Omsku. 276) Zebrowski Józef, z kamien.-podolskiej, Karmelita, w Tunce 277) Zegłowski Władysław z wileńskiej. 278) Załęski Feliks, z mohylewskiej, wik. w Łuszczewie. 279) Zgodziński Leopold, z Lubelskiej, wik w Krasnostawie, w Warnawinie, kostromskiej gubernii. 280) Zimny Gabryel, z lubelskiej, wik. w Krasnostawie, w Tunce, umarł 19go października 1870. 281) Żuk Dominik, z wileńskiej, prob, w Skopipkach, w Maryńsku, tomskiej gub. 282) Żuk Józef, z wileńskiej, prob. w Wiszniewie, w Birsku, ufim. gub. 283) Żuk Józef, z mohylewskiej, wik. katedralny, w Birsku, przyjął prawosławie r. 1869. 284) Żukowski Szymon, z wileńskiej, w Tomsku. 285) Żyłowicz Aleksander, z łucko-żytomierskiej, w Birsku, ufim. gub.

Francya (O uwolnienie Arcybiskupa paryskiego msgra. Darboy) starał się prócz Bismarka także Ojciec św., który za pośrednictwem kardynała Antonellego polecił Nuncyuszowi apostolskiemu we Francyi, by dołożył wszelkich starań, celem uwolnienia uwięzionego prałata. Msgr. Chigi udał się naprzód do lorda Lyonsa i prosił go o interwencyą w sprawie uwięzionego Arcybiskupa Lord Lyons przyobiecał z gotowością swe pośrednictwo; jednak już po trzech dniach uwiadomił Nuncyusza, że nic nie wskórał u komuny. Msgr. Chigi udał się więc do posła Zjednoczonych Stanów, który wyjednał u jen Clusereta przynajmniej tyle, że pozwolono Nuncyuszowi odwiedzić więźnia. Arcybiskup był słaby i cierpiący, lecz ucieszył się mocno wiadomością o interwencyi Ojca św. Obydwaj prałaci umówili się potem o środki, jakie u posła amerykańskiego mogłyby być użyte celem złagodzenia losu uwięzionego.

Z Algieru piszą do *Norda* dn 3 maja: Śmierć kalifa Bach-Agha-Mokrani jest bez zaprzeczenia wielkim wypadkiem bieżącym. Padł on ugodzony w same czoło, w chwili przybycia ze swymi mokrasnisamami w zamiarze otoczenia dwóch kompanii strzelców, pozostałych w tyle. Został zabity kulą 4go pułku żuawów, nie zaś odłamem granatu, jak mówiono. Kolumna Cérés silnie atakowana przez tłuszczę, ujrzała nagle oblęgających, jakby siłą czarów w rozsypce uciekających w różnych kierunkach. Śmierć wielkiego wodza sprawiła tak nagłe przerażenie w zbuntowanych. Brat zabitego Bou-Mezrag, który mu towarzyszył i dowodził pod jego rozkazami, widząc brata zabitego tak dalece stracił przytomność, że uciekał, ciągnąc za sobą, pochwycone za nogi zwłoki Mokraniego. Jest nadzieja, że z powodu tego wypadku i towarzyszących mu okoliczności, oraz z powodu nadzwyczajnego wrażenia, jakie śmierć kalifa sprawiła na buntownikach, wkrótce Algier uspokoi się, w części przynajmniej. Jenerał Lallemand z swojej znów strony donosi z Ain Sultan (niedaleko od Almy), że ze wszystkich stron Krachnasi poddają się bezwarunkowo i przysyłają zakładników.

Niemcy. (Przygotowania do powrotu wojsk niemieckich z Francyi), postąpiły do tego stopnia, że wymarsz mógł się rozpocząć już przedwczoraj dnia 23. maja Ministerstwa wojny i handlu poleciły administracyom kolei żelaznych, by poczyniły przygotowania celem jak najszybszego transportu wojsk Przewóz osób i towarów będzie wprawdzie nieco ograniczony, lecz nie w tym stopniu jak w lipcu i sierpniu zeszłego roku. Do połowy czerwca mają wojska niemieckie powrócić do swych garnizonów, jednak nie wszystkie, bo wiadomo, że silna załoga pozostanie jeszcze czas jakiś we Francyi.

Turcya. (Konflikt turecko-egipski) zdaje się stanowczo załatwiony. Donoszą bowiem z Konstantynopola, że rada ministrów zgodziła się na propozycye wicekróla. Mimo to jednak Turcya zbroi się dalej. Utworzono osobną komisyę pod przewodnictwem Ruszczuk-abdi-Baszy, która się naradza nad rozszerzeniem fortec naddunajskich. Zaprowadzono zresztą w ostatnich czasach w Turcyi powszechny obowiązek służby wojskowej.

Kronika.

Lwów 25. maja. „*Czas*“ donosi we wczorajszym numerze, że doniczka z kwiatami spadłszy z okna drugiego piętra, cieżko zraniła w głowę jednego z przechodniów. Ponieważ u nas we Lwowie doniczki z kwiatami stawiają nietylko na oknach, ale na deskach przełożonych przez balustradę balkonu, tem większe więc jest prawdopodobieństwo podobnego wypadku Dlatego wzywamy władze bezpieczeństwa, aby odnośnemi rozporządzeniami starały się zapobiedz możliwym wypadkom.

— Zwykłe posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś o godzinie 6. wieczorem w sali ratuszowej. Na porządku dziennym: 1. Wnioski sekcyi IV. co do sposobu wypłaty płac straży ogniowej. 2. Sprawozdanie p. wiceprezydenta z dokonanych czynności spadku po ś. p Karolu Kühnl 3. Podanie przedsiębiorcy dostawy zaprzęgów o zaliczkę. Sprawozd. radny p. Dobrzański. 4 Wniosek sekcyi III. względem rozpisania licytacyi na zabezpieczenie dostawy r bót murarskich. Sprawozd. radny p. Maszkowski. 5. Wniosek przyznania wyższej płacy p. Janowi Frydrychowi, nauczycielowi przy szkole św. Anny. Sprawozd. radny p. Sobieski. 6. Obsadzenie posady dyrektora przy głównej szkole Elżbiety. Sprawozd. radny p. Piątkowski. 7. Wyznaczenie płacy i emolumentów dla prezydenta miasta. Sprawozd. radny p. Dąbrowski.

— Towarzystwo gimnastyczne „Sokół“ łącznie z oddziałem straży ogniowej ochotniczej, urządza wycieczkę do Starcgosioła w niedzielę dn 28. maja. Wyjazd z dworca kolei czerniowieckiej nastąpi z uderzeniem godziny $1^1/_2$ z południa, podług zegaru ratuszowego, powrót o godzinie 9. wieczór.

Osoby życzące sobie wziąść udział w tej wycieczce mogą nabyć biletów w kancelaryi „Sokoła“ obok ogrodu jezuickiego w godzinach od 5 do 8 wieczór; w księgarni zaś pp. Gubrynowicza i Schmidta w każdej porze dnia

Muzyka pułku W. Księcia Holsztynu pociągowi towarzyszyć będzie. Cena biletu jazdy tam i z powrotem 80 ct. od osoby. Bilety jazdy należy zatrzymać do powrotu.

— **Towarzystwo strzeleckie** lwowksie urządza w najbliższą niedzielę w nowo wybudowanej strzelnicy miejskiej uroczystość „wprowadzenia króla kurkowego.“ Z uroczystością tą połączony będzie festyn ogrodowy, z oświetleniem i przystrojeniem ogrodu sztucznemi ogniami urozmaicony, wśród czego dwie muzyki, jedna na dole, druga na urządzonym w górze tarasie ogrodowym odgrywać będą najulubieńsze kompozycye. Rozpoczęcie festynu poprzedzą wystrzały moździerzowe. Wszystko to n b. odbędzie się w tedy jeżeli posłuży pogoda, w przeciwnym bowiem razie festyn ów, odłożony będzie na dzień drugi świąt zielonych.

— **Teatr**. Wczoraj odbyło się pierwsze wystąpienie p Modrzejewskiej w sztuce „Adrienne Lecouvreur“. W roli tej oglądaliśmy ją już roku zeszłego i wtedy już mieliśmy sposobność sąd nasz tak o sztuce samej jak i o grze artystki wyrazić. Dziś więc powimy tylko, że artystka z zadania swego wywiązała się z tą samą siłą, prezycyą i rozumieniem jakie podziwialiśmy w niej już roku zeszłego. Czysty jej głos należyty zasób energii i siły rozwinięty tam, gdzie tego wymagała akcya, okazały iż artystka po ciężkiej chorobie przebytej w jesieni odzyskała swe siły w równym, jeśli nie spotęgowanym stopniu. Tem bardziej rażący kontrast z wykończoną grą p. Modrzejewskiej stanowiła gra innych artystów. Nie chcąc się wdawać w szczegółowy robiór krytyczny, który w tym razie uważamy za bezowocny, powiemy tylko że p. Szymański tak mało był podobny do Maurycego saskiego jak p. Szymańska do jakiejkolwiek nawet bardzo zaniedbanego wychowania księżnej. Gorące uczucie takiej Adrienny dla takiego Maurycego stawało się niepojętem, niezrozumiałem, do najwyższego stopnia nienaturalnem dla każdego odrobine estątycznego zmysłu obdarzonego widza.

— **W „Gaz. Lwow.“ czytamy**: Według uznajmienia wys. c k. Ministerstwa spraw zewnętrznych z dnia 17. b m. do l. 6227/V. ogłoszonem zostało

w urzędowym dzienniku „*Moniteur belge*“ rozporządzenie, iż wszyscy obcokrajowcy bez względu na swą przynależność państwową, przybywający do Belgii granicą francusko-belgijską w paszporta zaopatrzeni być winni. Do podróży z Belgii do Francyi potrzebnem jest nadto wizowanie paszportu przez którąś misyę francuską lub przez którykolwiek konsulat francuski.

— **Burmistrz miasta Bochni** p. R. Niwicki, ogłasza plakatami obchód odsłonięcia posągu Kazimierza Wgo. w Bochni. Obchód ten odbędzie się w drugi dzień Zielonych Świątek o godzinie 11½ w południe. Posąg króla wykonany z kamienia pińczowskiego, najwłaściwszego w naszym klimacie, pochodzi z pracowni p. Walerego Gadomskiego, rzeźbiarza w Krakowie, a wystawiony został za staraniem Burmistrza ze składek obywateli miejskich i okolicznych (*Czas*.

— **Nieszczęsne wypadki.** W Słobódce w powiecie kosowskim koło młyńskie zgruchotało 11 b. m. ucznia młynarskiego Franciszka Włoszczaka. — W Ryglicach w powiecie tarnowskim włościanka Tekla Madur przyrządziła 6. b. m. szkodliwe grzyby i zjadła je z domownikami. Tekla Madur umarła w skutek tego, a inni, którzy razem z nią jedli grzyby, wyzdrowieli przy spiesznej pomocy lekarskiej. — W Toporzysku w powiecie myślenickim zamordowany został 8. b. m. włościanin Stanisław Gruca. Sprawcy zbrodni zostali uwięzieni i przyznali się do winy.

— **Pożary.** Dnia 1. maja zgorzał w Chotynie w powiecie jarosławskim dom niezamieszkały. Ogień był podłożony. Szkoda wynosi 40 złr. — Dnia 23. marca zgorzały w Opace, w powiecie drohobyckim cztery zagrody włościańskie. Ogień miał być podłożony. Szkoda niezabezpieczona wynosi 1.700 złr. — Dnia 29. kwietnia zgorzała w Jamnicy w powiecie nowo-sądeckim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda wynosi 300 złr. — Dnia 21. kwietnia zgorzał w Radziechowie dom jeden. Ogień miał być podłożony. Szkoda niezabezpieczona wynosi 200 złr. — Dnia 5. maja zgorzały w Sobiecinie w powiecie jarosławskim trzy domy włościańskie. Przyczyną pożaru była nieostrożność. Szkoda niezabezpieczona wynosi 306 złr. — Dnia 9. maja zgorzały w Czajkowicach w powiecie rudeńskim dwie zagrody włościańskie. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda wynosi 500 złr. — Dnia 16 kwietnia zgorzały w Stechnikowcach w powiecie tarnopolskim, trzy zagrody włościańskie. Ogień był podłożony. — Dnia 9 maja zgorzał w Szczepłotach w powiecie jaworowskim dom jeden. Ogień był podłożony. Szkoda wynosi 200 złr. — Dnia 4 maja zgorzały w Lipnicy w powiecie kolbuszowskim dwie stodoły. Ogień był podłożony. Szkoda niezabezpieczona wynosi 243 złr.

— Dnia 30. kwietnia zgorzały w Skawie w powiecie myślenickim cztery zagrody włościańskie. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda niezabezpieczona wynosi 1.928 złr. — Dnia 12 maja zgorzała w Trójcy w powiecie śniatyńskim zagroda włościańska. Ogień miał być podłożony. Szkoda niezabezpieczona wynosi 1 000 złr. — Dnia 15 maja zgorzała w Haliczanowie w powiecie grodeckim zagroda włościańska. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda wynosi 280 złr. — Dnia 11. maja zgorzał w Kamionce w powiecie rawskim szkolny budynek. — Dnia 10. maja zgorzała w Posadzie lutowiskiej w powiecie liskim zagroda włościańska. Ogień miał być podłożony. Szkoda w części zabezpieczona wynosi 400 złr. — Dnia 27. kwietnia zgorzała w Berehach górnych w powiecie liskim zagroda włościańska. Ogień miał być podłożony. Szkoda niezabezpieczona wynosi 888 złr. — Dnia 29. kwietnia zgorzała w Ryszkowej Woli w powiecie jarosławskim karczma. Ogień miał być podłożony. Szkoda w części zabezpieczona wynosi 1.2.0 złr. — Dnia 1. kwietnia zgorzała w Radziejowej w powiecie liskim karczma. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda niezabezpieczona wynosi 500 złr. — Dnia 14. maja zgorzała w Skale w powiecie borszczowskim olejarnia. Przyczyna pożaru niewiadoma. Szkoda niezabezpieczona wynosi 5.000 złr. — Dnia 16 maja zgorzał w Skałacie dom jeden. Ogień miał być podłożony. Szkoda w części zabezpieczona wynosi 512 złr. — Dnia 5. maja zgorzał w Kończakach nowych w powiecie stanisławowskim dom włościański. Przyczyną pożaru była nieostrożność. W płomieniach zginęła kobieta. Szkoda niezabezpieczona wynosi 130 złr. — Dnia 29. kwietnia zgorzały w Petrance w powiecie kałuskim dwa domy włościańskie.

— **Znany uczony**, Wacław Aleksander Maciejowski, autor znakomitego dzieła „Historya prawodawstw słowiańskich“, w drugiem, zupełnie nowo przerobionem wydaniu tego dzieła, zapowiedział, że po ukończeniu tej pracy przedsięweźmie nową, poświęconą głównie zbadaniu praw polskich, po za kresem, do którego historyę prawodawstw słowiańskich doprowadził, skodyfikowanych, z wykazaniem styczności kodyfikacyi tej z prawami ludów ościennych. W tym celu postanowił pracować nad dwoma dziełami, z których jedno pod napisem „Przegląd najnowszych prawodawstw Słowian“ artykuł pierwszy, ukazał się właśnie w druku; a drugiego pod tytułem „Dopełnienia historyi prawodawstw słowiańskich“, pierwszy również artykuł ma w przyszłym roku wyjść na widok publiczny.

Z Wiednia donoszą iż we wtorek cesarza austryackiego przejeżdżającego odkrytą dorożką omal że nie zabił belek spadający z rusztowania jednego z budujących się domów. Przytomność woźnicy uratowała go tylko od śmierci.

— **Droga żelazna z Częstochowy do Opawy.** Między projektami kolei żelaznych, agitującemi się obecnie, wybitne zajmuje miejsce zamierzona przez szląskich przemysłowców budowa drogi żelaznej z Częstochowy (jako stacyi drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej), przez Herby, Lubliniec Kędrzyn aż do granicy na Opawę. Linia ta łączy drogę żelazną warszawsko-wiedeńską z drogą żelazną prawego brzegu Odry pod dworcem stacyi Kędrzyn i z drogą żelazną górno szląską pod Hłubżami (Leobschütz); wreszcie nad granicą trafia na zapewnioną już linię kolei opawskiej. Projekt ten skraca swą linią znakomicie odległość pomiędzy Warszawą i Wiedniem, a przytem nastręcza powiatom wielko-strzeleckiemu, koźleckiemu i hłubżańskiemu korzystniejszy odbyt miejscowych produktów, jakiemi obficie przez przyrodę są uposażone przez wycięcie tak ważnej komunikacyi. Koncesya rządowa na przedsięwzięcie robót przygotowawczych dla pomienionej linii jest już udzielona; ze strony zaś komitetu w tym celu ustanowionego, a złożonego ze znaczniejszych przemysłowców i wpływowych znaczniejszych właścicieli ziemskich, spodziewać się można że po ukończeniu robót przygotowawczych, przedsiębiorstwo nowej kolei znajdzie i finansowe zapewnienie.

— **Konkurs literacki.** Węgierska akademia nauk rozpisała konkurs na dzieło, którego celem ma być historyczne przedstawienie wypadków, w których naród polski wszedł w jakiekolwiek zetknięcie z Węgrami pod względem politycznym a szczególniej pod względem kulturowym. Nagroda wynosi 2.000 złr. z daru księcia Władysława Czartoryskiego, członka węgierskiej Izby magnatów. Termin nadesłania prac konkursowych ustanowiony do 31. grudnia 1872. r.

— **Eligiusz bar. Münch-Bellinghausen**, znany jako poeta piszący pod pseudonimem Fryderyk Halm umarł we Wiedniu. Urodził się w Krakowie w roku 1806, gdzie ojciec jego w ówczas był sędzią apelacyjnym. Halm był autorem licznych dramatów: „Gryzelda“, „Szermierz z Rawenny“, „Adept“, „Syn puszczy“, Wildfeuer“, „Bogum Somru“, „Król i chłop“ i wiele innych.

— **Szkodę zrządzoną powstaniem paryskiem** oblicza korespondent paryski *Daily Telegraph* na 2 miliardy, nie biorąc w rachubę wielu niedających obliczyć się szkód i ubytków. Straty moralne i wpływ na ogólny upadek bogactwa narodowego, są nieobliczone.

Medal pamiątkowy za wojnę francuzką będzie mniej więcej tej samej wielkości co medal za wojnę duńską. Na zewnętrznym obwodzie stoją wyrazy: „Aus eroberten Geschützen“ (z zdobytych dział). Po jednej stronie medalu znajduje się heraldyczne W z koroną cesarską i napisem: „Gott war mit uns; ihm sei die Ehre“ (Bóg był z nami, jemu dzięki). Po drugiej stronie znajduje się krzyż żelazny z latami 1870 i 1871.

Z Rady Państwa.

(*Posiedzenie Izby niższej z 23. b. m.*)

Na posiedzeniu tem, po załatwieniu kilku mniej ważnych spraw przyszło w drugiem i trzeciem czytaniu przedłożenie rządowe o dalszym poborze podatków na miesiąc czerwiec; oraz zgodzono się na wniosek komisyi skarbowej przyjąć zmiany, jakie Izba wyższa zaproponowała w ustawie o kwitach płacić się mających przez rząd węgierski na sprawy wspólne wskutek wcielenia jednej części Pogranicza wojskowego.

Na porządku dziennym była dalej dyskusya szczegółowa nad projektem ustawy o ustanowieniu i zakresie działania władz górniczych. Całą ustawę przyjęto w drugim i trzecim odczycie, z tą tylko zmianą, że na wniosek dep. Szulca uchwalono, aby siedzibą starostwa górniczego dla Bukowiny był Wiedeń, a nie Kraków, jak wydział proponował.

Najważniejszą atoli sprawą tego posiedzenia była dyskusya jaka wywiązała się z wniosku postawionego przez Grossa (z Wels) aby już na jutrzejszem posiedzeniu adres wydziału konstytucyjnego przyszedł pod obrady Izby, i to przed wszystkiemi innemi przedmiotami. Deputowany Costa (Słoweńczyk) oświadcza, że nie ma żadnego „wydziału konstytucyjnego“, bo wprawdzie Izba wybrała wydział z 24 członków złożony do przedłożeń rządowych, ale mu nie nadała nazwy „wydziału konstytucyjnego“, najmniej zaś zgodzić się na to może, aby wydział miał prawo uchwalać adresa, nie otrzymawszy do tego pozwolenia Izby; chciałby więc, aby ów projekt adresu, dostał się naprzód do Izby pod pierwsze czytanie, a następnie dopiero do wydziału.

Prezes Izby Hopfen nie zaprzecza, że nazwa „wydział konstytucyjny“ może ulega wątpliwościom, ale z tego nie wynika, aby wniosek wydziału niemiał uzasadnienia. Dr. Czerkawski dziwi się, że między przedmiotami jutrzejszego porządku nie znajduje ustawy finansowej (budżetu na r. 1871), użala się na ciągłe zwlekanie tej sprawy i pyta się prezesa Izby, czemu jeszcze budżet nie został przedłożonym i postawionym na porządku dziennym. Prezes Izby Hopfen odparł, że to pytanie p. Czerkawski powinien wystosować do prezesa wydziału finansowego. Dr. Czerkawski prosi zatem, aby prezes wydziału finansowego się wytłumaczył.

Plener usiłuje dowodzić, że wydział wszystko robił co mógł, ale jeszcze nie wykończył sprawozdania, lubo obrady nad budżetem już od tygodnia są ukończone.

Baron Krystyn Kotz: Regulamin Izby nie upoważnia żadnego wydziału do uchwalania adresów. (śmiech z lewicy). Po drugie, muszę się zapytać prezesa wydziału finansowego, dla czego całej prawdy powiedzieć niechce (wrzawa i hałas w Izbie, okrzyki: do porządku!)

Baron Kotz (mówi dalej). Faktem jest, że wydział finansowy od 10 dni skończył swe czynności, a mógłby jeszcze pierwej wszystko pokończyć, gdyby był miał chęć ku temu, gdyby w ogóle nie było zamiarem jego obalić gabinet... (wrzawa)

Prezes Hopfen (przerywa). Mowca nie ma prawa posądzać wydziału o podobne zamiary. Przyzwoitość parlamentarna na to nie pozwala.

Baron Kotz: Niewiem, dla czego nie wolno deputowanemu krytykować czynności wydziału. Czemże jest właściwie wydział? Czyż się nie składa z członków przez nas wybranych? Wszak każdemu z nas wolno się tego wydziału zapytać, czemu obowiązków swych nie dopełnił. Wydział finansowy miał czas, aby ukończyć ustawę finansową. Nie uczynił tego z innych powodów.

Prezes Hopfen: Nie mam nic przeciw wypowiedzeniu takiego zapatrywania Pańskiego.

Dep. Dr Smolka: Bynajmniej z wys. prezydyum nie chcę się sprzeczać o to, czy wydział ten rzeczywiście ma się nazywać wydziałem konstytucyjnym czy nie, lecz chodzi o to, czy ma on prawo przedkładania Izbie adresu, gdyż nie można w tak ważnym przedmiocie tak niespodziewanie nachodzić Izbę. W wydziale rzecz ta była znaną, i tam mówiono o niej, lecz wielu z nas wcale nic o niej nie słyszało (zaprzeczenie z lewicy). Wolno Panom wierzyć lub nie. Jednak tak ważną sprawę zaraz jutro zamieszczać w drugim odczycie na porządek dzienny, a nie dopuścić do tego, aby się można zastanowić nad stanowiskiem, jakie wypadnie wobec tak ważnej sprawy zająć, tego robić, jak mi się zdaje, nie wolno. Dlatego wnoszę, aby obrady nad adresem odroczyć do przyszłego tygodnia.

Prezes Izby odpowiadając na to, starał się wytłumaczyć swoje postępowanie co do zamieszczania przedmiotów na porządku dziennym, i oświadczył, że dyskusyę nad adresem zamyśla umieścić na porządku dziennym posiedzenia czwartkowego.

Dep. Dr. Smolka: Ponieważ prezes wniósł, aby we czwartek o godz. 1szej odbyły się obrady nad adresem, chciałbym prosić, aby się to nie stało. Na czwartek zapowiedziane jest posiedzenie delegacyi; nie można wiedzieć, jak długo potrwa; nikt oznaczyć nie potrafi, czy się skończy o godz. 12ej, 1ej lub 2ej. Zresztą rozpoczynać tak ważną sprawę o godz. 1., i wprowadzać rozprawy, które, jak mniemam, kilka dni potrwać mogą, uważam za niewłaściwe. W każdym razie czas nawet do czwartku jest za krótki, aby się można zoryentować, jaką postawę w tak ważnej sprawie przybrać należy.

Powtarzam więc moją prośbę, aby obrady nad adresem nie nastąpiły przed wtorkiem.

Prezes odpowiada, że według regulaminu tylko porządek dzienny jutrzejszego posiedzenia oznaczyć może, i przypomina wniosek Dra Fr. Grossa: aby jutro podanie adresu do cesarza na porządku dziennym postawione zostało. Wniosek ten podany pod głosowanie, przyjęty został 72 głosami przeciw 59.

Dep. Dr. Smolka: W skutku tej uchwały mniemam, że możemy sobie obecnie postawić pytanie, czy w ogóle weźmiemy udział w tych rozprawach, gdyż bylibyśmy zmuszeni brać udział w debacie, nie miawszy wprzód czasu rozważyć, jakie w tej kwestyi mamy zająć stanowisko.

Dep br. Petrino: Zgadzam się zupełnie z oświadczeniem Dra Smolki w imieniu moich przyjaciół politycznych i mniemam, że najmniejszym względem, jaki winną jest większość mniejszości, jest pozostawienie jej czasu, aby uchwałę dojrzale mogła rozważyć.

Na tem posiedzenie zamknięto; przyszłe zapowiedziano na 24. b. m.

Izba niższa obradowała wczoraj d. 24. maja. Z przebiegu tego posiedzenia mamy li wiadomości telegraficzne, które tutaj podajemy:

Smolka stawia wniosek, aby obrady adresowe usunąć z porządku dziennego.

Sprawozdawca Herbst oświadcza się przeciw temu wnioskowi w takiej jego formie, lubo nie miałby nic do zarzucenia wnioskowi o odroczenie rozpraw na jakiś czas.

Smolka oznajmia, iż nie żąda, aby przedmiot ten był w ogóle usunięty z porządku dziennego, lecz pragnie tylko zyskać czas niezbędny, iżby stronnictwo, w imieniu którego przemawia, mogło wziąść przedmiot ten pod dojrzałą rozwagę.

Herbst wnosi przerwanie posiedzenia i zebranie się wydziału konstytucyjnego, aby nad wnioskiem Smolki naradzić się. Prezes przerywa posiedzenie.

W dalszym ciągu posiedzenia Rady Państwa po upływie przerwy, wniósł Herbst w imieniu Wydziału konstytucyjnego, aby zamknąć dzisiejsze posiedzenie, a przedmioty na dzisiejszy porządek dzienny naznaczone, przenieść na posiedzenie jutrzejsze, któreby się zebrało o godz. 1ej po południu. Wniosek ten przyjęła Izba jednogłośnie.

Ostatnie wiadomości.

Z pod Paryża. Podajemy tutaj telegramy dotyczące zajęcia Paryża a otrzymane w ciągu dnia wczorajszego.

Wersal 23. maja. Dwa okólniki Thiersa z dnia dzisiejszego, jeden o godz. 1ej, drugi o 2 i pół po poł., potwierdzają wiadomość o zdobyciu dworca kolei żelaznej w Montmartre. Wojsko wtargnęło już w głąb Paryża; jenerałowie Cissey i Vinoy prowadzą wojsko na hotel de Ville (ratusz) i na Tuillerye. Straty powstańców są wielkie, a straty wojska małe.

Wersal 23. maja wieczór. Powstańcy bronią jeszcze plac de la Concorde z największą energią. Atak na Montmartre który się udał, kosztował Wersalczyków o wiele więcej ludzi niż powstańców.

St. Dénis 24. maja. Barykady na placu Vendome i na placu de la Concorde stawiają jeszcze rozpaczliwy opór; Wersalczycy uderzają na nie walecznie i mieli ponieść podobno znaczne straty. Jest wielka nadzieja, że powstanie do dziś wieczora zupełnie pokonanem zostanie. Powstał wielki pożar na rue Rivoli, na Quartier Madeleine i rue Boissy.

Wersal 24. maja przed południem. Powstańcy podpalili Louvre, Tuillerye, pałac legii honorowej i ratusz; inne gmachy naftą pozlewane. Wojska nasze dotarły do następujących punktów: lewe skrzydło posunęło się aż po za Belleville, centrum aż do Luwru i Hal, prawe skrzydło do obserwatoryum.

Do dziś wieczora spodziewać się można zupełnego zgnębienia rokoszan.

Telegramy korespondenta *Timesa* pod d. 24. b. m. donoszą, że oprócz Belleville, ratusza Tuileryów cały Paryż znajduje się w ręku Wersalczyków. Według telegramu *Daily News* jen. Vinoy zdobył ministeryum wojny, a jen Clinchant gmach opery.

Z Boulogne donoszą pod d. 24. b. m. że zarządzono wielkie ostrożności policyjne dla schwytania chroniących się ucieczką powstańców paryskich. Koleje żelazne i okręta gotowe do odjazdu stoją pod jak największą kontrolą.

Rochefort, Polacy i Garybaldczycy biorący udział w powstaniu paryskiem odstawieni będą przed sąd wojenny.

Z Wersalu. Na posiedzeniu zgromadzenia narodowego d. 22. b. m. rzekł Thiers: Sprawiedliwość, porządek i cywilizacya zwyciężyły, dzięki naszej dzielnej armii (oklaski jednogłośne). Jenerałowie, oficerowie i żołnierze spełnili powinność swoją. Winszuje on armii, że przelewała krew odważnie dla spełnienia obowiązku; wykazuje potężną działalność artyleryi, która pozwalała przyspieszyć roboty przeciw warowniom Issy, Vanves i przeciw murom miejskim. Nie liczyliśmy, rzekł Thiers, wkroczyć do Paryża przed dwoma albo trzema dniami, i to tylko kosztem dotkliwych wysileń i ofiar. Na szczęście, oszczędziliśmy sobie tej okrutnej konieczności. Wczoraj jenerał Douay przekonał się odbywszy rekonesans, że do Porte St. Cloud można się zbliżyć. Wkrótce potem armia jenerała Douay wkroczyła do Paryża i postąpiła aż do Arc de triomphe. Równocześnie jenerał Ladmirault posunął się od lewego skrzydła i obsadził Avenue de la Grande Armée i Avenue de l'Arc de triomphe, podczas kiedy jenerał Vinoy rozciągnął swoje siły aż do zetknięcia się z jenerałem Cissey, który opiera lewe swoje skrzydło o Montparnasse, a prawe o hotel inwalidów. Jenerał Clinchant wtargnął znów przez Faubourg St. Honoré i dotarł aż do placu Nowej Opery. Tak stały rzeczy o godzinie 2ej. Mamy nadzieję, dodał Thiers, że Paryż wkrótce oddany będzie swojemu prawdziwemu panu, którym jest Francya. Thiers mówiąc o losie, jaki czeka powstańców, nadmienia, że prawa będą z całą siłą wykonywane. Z ustawą w ręku będziemy nieubłagani dla świętokradzców, którzy nie uszanowali ani własności prywatnej, ani pomników publicznych. Thiers dodał jeszcze, że wojsko morskie walczyło z równą energią i przywiązaniem, jak wojsko lądowe.

Jules Simon wnosi wniosek względem postawienia napowrót kolumny na placu Vendôme z posągiem Francyi na szczycie, tudzież wniosek względem wyporządzenia *chapelle expiatoire* (oklaski). Izba uchwala nagłość tych wniosków. Cochery wnosi wotum podziękowania dla Thiersa i armii, że zasłużyli się dobrze ojczyźnie. Wniosek przyjęty aklamacyą. Thiers dziękuje zgromadzeniu narodowemu i mówi, że to największa nagroda, jaką kiedykolwiek otrzymał.

Z Londynu. Parlament angielski uchwalił ustawę zaprowadzającą stan wojenny w hrabstwie irlandzkiem Westmeath, gdzie morderstwa agraryjne są na dziennym porządku.

W Izbie wyższej d. 23. b. m. oświadczył lord Granville, że Niemcy zapłacą za zatopione statki angielskie podczas wojny francuskiej 177,000 franków.

Z Ems 24. maja. Caryca przybyła tutaj wraz z dziećmi.

Z Rzymu 23 maja. Kurya odmówiła przyjęcia odpisu ustawy o rękojmiach papieskich. Studenci w Neapolu odmówili podpisów pod adres dla Döllingera, motywując odmowę tem, że oddają się pracom naukowym, a nie wdają się w kwestye religijne.

Telegramy „Unii.“

Wersal 24. maja. Rochefort, pojmani Polacy i Garybaldczycy, stawieni będą według uchwały rządu przed sąd wojenny.

Boulogne 24. maja. Policya rządowa rozwija wielką czynność, aby przeszkodzić ucieczce przewódzców powstańczych. Wszystkie pociągi, parowce itd. pilnie bywają strzeżone i przeszukiwane.

Konstantynopol 24. maja. Według wiadomości otrzymanych przez Portę, wzrasta w Albanii wzburzenie. Garnizony całe z Skutari i Podgoricza wymaszerowały celem poskromienia niepokojów. Oprócz wygnania polskich wychodźców zarządzono także wydalenie wszystkich Polaków ze służby rządowej. Z tego powodu wnieść mają obce rządy interpelacye do W. Wezyra. Według wiarogodnych wiadomości zawartym został między Rosyą a Kokanem traktat przymierza przeciw Chiwie.

Wersal 24. maja. Rozpoczęto atak na Belleville. **Louvre, kościół św. Magdaleny, Tuilerye, pałac legii honorowej, bazary i pałac rady stanu. stoją w płomieniach. Tuilerye zgorzały już do szczętu. Galeryę Louvru uratowano w części. Dąbrowski raniony i pojmany w Saint Denis.**

Praga 24 maja. W skutek ostatnich zajść politycznych przyspieszono wydawnictwo nowego dziennika czeskiego *Narod*. Wyjdzie on już 1. czerwca.

Kursa z dnia 24. maja 1871.

godz. 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcye banku franco-austr. 113.75 Akcye kredyt. węg. 107 00 Anglo-austr. 248.50. Akcye Karola Ludw. 259 50. Kolej siedmiogrodzka 170 50. Kolej południowa 173 10. Kolej Alf. 177 00. Kolej państwowa 222 50. Kolej lwowsko-czerniowiecka —.— Napoleondor 9.93½. Kolej wsch. 163.00. Kolej północna 226.50. Kolej Rudolfa 163.50. Kolej węg. wschodnia 85.00. Galicyjskie obligacye indemnizacyine 74.80. Losy z 1864 roku 127.00. Usposobienie: spokojne

Odpowiedzialny redaktor: Aleksander Vogel.

Pociągi kolei żelaznej (na głównym dworcu kolej Karola Ludwika).

(Podług zegaru lwowskiego)

Odchodzą ze Lwowa do Krakowa „ „ 6 m. 42 rano.
„ „ 8 „ 7 wiecz.
„ „ 3 „ 30 w nocy.
Ze Lwowa do Czerniowiec 8 godz. 32 min. rano.
12 „ 20 „ w nocy.
„ „ Brod. i Złoc. 8 „ 52 rano.
„ „ „ „ 11 „ 50 wieczór.
Przychodzą z Krakowa do Lwowa o godz. 7 m 37 rano.
„ „ „ o „ 8 wieczór.
„ „ 11 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa 7 godz. rano.
2 „ 30 min. w nocy.
„ „ z Brod. i Złoc. „ 7 „ 24 wiecz
„ „ „ „ „ 2 „ 50 w noc

Pociągi kolejowe na stacji lwowskiej Podzamcze.

Odchodzą do Brodów i Złoczowa o g. 9 m. 11 rano.
„ „ „ o „ 12 „ 12 wiecz.
Przychodzą do Lwo. z Brod. i Złocz o „ 6 „ 53 wiecz.
„ „ „ „ „ o „ 2 „ 19 w nocy

Spostrzeżenia meteorologiczne w miesiącu maju 1871.

Dnia	Barometer Millimeter 7h	2h	9h	M.	Stopień ciepła wedle Celsiusa 7h	2h	9h	M.	Ciśnienie pary millimetr. 7h	2h	9h	M.	Wilgoć powietrza w % 7h	2h	9h	M.	Stan nieba 0—10 7h	2h	9h	M.	Wiatru kierunek i siła 7h	2h	9h	Ozonometer 0—10 7h	2h	9h	M.	Opad atmosferyczny millimetr. i uwaga
20	739 49	738·69	737·70	738·63	5·5	12·3	9·0	8·93	5·30	4·15	5·48	4·98	80	39	65	61·3	5	8	5	6 0	W 3	W 5	W 2	7	6	6	6·3	—
21	735·71	733·89	733·61	734·40	9·9	17·1	10 5	12·50	5·92	5 52	7 36	6·27	60	38	78	60·7	2	8	9	6·3	W 2	SW 3	W 2	6	7	7	6·7	2·26

Lwów, z Izby handlowej dnia 24 maja.

	płacą zł.	wal. a.	żądają zł.	wal. a.
I. Akcye za sztukę				
Kolei gal. Karola Ludwika	259	25	260	25
Kolei Lwow.-Czerniow.-Jassy	172	00	173	25
Banku hip. g. z wpł. 50%	125	00	128	00
„ krajow. z wpł. 40%	00	00	70	00
II. Listy zastawne za 100 złr.				
Tow. kred. gal. w. a. 5%	83	75	84	25
Tow. kred. gal. w. a. 4%	75	00	75	75
Banku hipot. galic. 6%	89	50	90	00
Galic. zakładu kred. włościańskiego	89	00	89	75
III. Obligi za 100 złr.				
Indemnizacyjne galic.	75	00	75	60
Pożyczki głodow. z r. 1866 po 7%	00	00	100	50
IV. Monety.				
Dukat holenderski	5	79	5	86
Dukat cesarski	5	83	5	90
Napoleondor	9	85	9	93
Półimperyał rosyjski	10	00	10	15
Rubel srebrny rosyjski	1	90	1	95
„ papierowy	1	63	1	64
Pruskie bilety kasowe	1	84	1	85
Srebro	122	50	123	75
Wiedeń dnia 20. maja.				
Papiery państw. austr.				
5% renta austr. w. a.	59	40	59	50
„ „ srebrem	69	30	69	40
pożyczka ost. z r. 1839	293	00	294	00
Pożyczka loter. z r. 1854	91	00	92	00
„ „ „ 1860	97	25	97	50
„ „ „ 1864	127	00	127	25
„ podatk. „ 1864	000	00	00	00
Listy zastawne domen.	127	50	123	00
Oblig. indemniz galic.	74	80	75	20
„ „ bukow.	73	50	74	00
Akcye bankowe.				
Anglo-austryackie	243	75	244	25
Centralny bank	59	50	60	00
Kredytowy zakład	279	80	280	00
Franko-Austryackie	106	75	107	00
Galicyjskie dla handlu i przem	100	00	101	50
Generalbank	91	00	91	50
Hipoteczny bank galicyjski	129	00	129	00
Krajowy bank galicyjski	00	00	00	00
Narodowy bank austryacki	782	00	785	00
Vereinsbank	102	50	103	00
Akcye przemysłowe.				
Budownicz Towarz. austr.	80	70	80	90
Borysł Petrol. Comp.	00	00	00	00
Forstpr. Hand. Gesell.	36	00	37	00
Akcye kolejowe.				
Alföldzka	176	25	176	50
Karola Ludwika	257	50	258	25
Północna Ferdynanda	2255	00	2260	00
Franciszka Józefa	201	50	202	00
Lwowsko-Czerniow Jassy	172	00	172	50
Rudolfa	163	50	164	00
Siedmiogrodzka	170	50	171	00
Staatsbahn	421	00	422	00
Południowa	178	00	178	50
Tramway wied	215	00	215	50
Łupkowska	161	50	162	00
Węgierska północna	162	50	163	00
„ wschodnia	84	50	85	00
Listy zastawne.				
Galic bank hipoteczny 6%	89	25	89	50
Bank włościański galicyjski	89	00	89	25
Tow kred ziem. gal 4%	74	50	74	50
„ „ „ „ 5%	83	00	83	00
Bank nar austr. 5% m. k.	97	25	97	50
Bank nar austr 5% w. a.	92	50	92	70
Bodencredit w srebrze 5%	106	25	106	50
Bodencredit w. a. 5%	86	80	87	00
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p d. prc. srebr)				
Alföldzka kolej	89	00	89	25
Ferdynanda północna	105	50	106	00
Karola Ludwika dawn	105	00	105	25
„ „ z r. 1867	100	00	100	50
Lwow.-Czern -Jas. z r. 1867	90	40	90	80
„ „ „ z III. em	83	70	83	90
Rudolfa	90	40	90	80
Siedmiogrodzkiej	88	90	89	10
Południowej kolei	112	00	112	25
Państwowej kolei	139	25	139	50
(10% podat. prc. srebr.)				
Czeska zachodnia	96	00	96	50
Elżbiety nowa	102	50	103	00
(10% podat., prct. w. a.)				
Elżbiety dawne	92	60	92	80
Ferdynanda północn. m. k.	90	75	91	25
„ „ w. a.	87	00	87	75
Papiery loteryjne.				
Losy zakładu kredytowego	165	00	165	50
„ Rudolfa	15	00	15	00
„ Stanisławowskie	24	00	26	00
„ Keglevich	15	00	17	00
„ hr Palfy	29	00	30	00
„ ks. Salm	39	00	40	00
„ hr. St. Genoi	29	00	30	00
„ ks. Windischgrätz	21	50	22	50
„ hr. Waldstein	22	00	23	00
„ ks. Klary	32	00	36	00
Dewizy (3-miesięczne).				
Hamburg 100 mark. b	91	65	91	70
Paryż 100 frank.	49	00	49	00
Londyn 10 ft szterl.	125	95	125	05
Frankfurt 100 zł oł w p. N	104	20	104	50

Wydawca, Ks. Otton Hołyński.

W drukarni zakł. narod. im. Ossolińskich pod bezpośr. zarz. uprzyw. dzierż. A. Vogla.